

Arche

TV die arche

fernsehkanzel

Ambona telewizyjna z 28.03.2021(Nr 1334)

„(Nie)bezpieczna przyszłość-część 2 ”

Wolfgang Wegert ©

Cytat: „ (19) I szły obie, aż doszły do Betlejemu. A gdy doszły do Betlejemu, powstało z powodu nich w całym mieście wielkie poruszenie i kobiety mówiły: Czy to jest Noemi? (20) A ona rzekła do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi, nazywajcie mnie Mara, gdyż Wszchemogący napoił mnie wielką goryczą. (21) Bogata wyszłam, a Pan zgotował mi powrót w niedostatku; dlaczego więc nazywacie mnie Noemi, skoro Pan wystąpił przeciwko mnie, a Wszchemogący zło mi zgotował? (22) Tak powróciła Noemi a wraz z nią Rut Moabitka, jej synowa, z pól moabskich. A przyszły do Betlejemu na początku żniwa jęczmiennego”. (Księga Rut 1, 19-22)

W sercu Rut stało się coś niezwykłego. Mimo namowy teściowej, mimo wszystkich minusów na liście za i przeciw oraz niepewności tego, co ją czeka w Betlejem była zdecydowana zostać. Żywy Bóg działał w jej sercu. Otrzymała oczy wiary i odpowiedziała: " Nie nalegaj na mnie, abym opuściła ciebie, dokąd ty pójdziesz i ja pójdę, gdzie ty zamieszkas i ja zamieszkam: lud twój – lud mój a Bóg twój - Bóg mój. Gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę i pochowana będę. Niech mi uczyni Pan cokolwiek zechce, a jednak tylko śmierć odłączy mnie od ciebie"(Księga Rut –wersety 16- 17).

Nie był to krótki wyjazd ale ostateczna życiowa decyzja. Zawarła przymierze i złożyła obietnicę, znaną ze ślubów. Połączyła się z Noemi i przysięgła jej wierność na dobre i na złe, dopóki śmierć ich nie rozłączy. Jednak bardziej niż to, ślubem wierności – i to jest rzecz kluczowa, postanowiła wierzyć i iść za Bogiem Noemi: "Twój lud jest moim ludem, a twój Bóg jest moim Bogiem. Innymi słowy zostawiam za sobą wszystko, wszystkich bogów i bożki Moabu, moją rodzinę i moją ziemię. Wyrzekam się wszystkiego i przylegam do ciebie – a przede wszystkim do prawdziwego, żywego Boga ".

Pożegnała się z Orpą i ze wszystkim, co oznaczało dla niej bezpieczeństwo. Rut wybrała niepewną przyszłość. Wybrała życie jako wdowa w kraju, w którym nikogo nie знаła. Łaska Boża wezwała ją do siebie. Usłyszała wezwanie Pana , opuściła wszystko i zaufała ,że On ją poprowadzi.

Str 2 -Niebezpieczna przyszłość-część 2-1337

Noemi poszła więc z Rut do Betlejem. Ich przybycie szybko zrobiło furorę:... " Powstało z powodu nich w całym mieście wielkie poruszenie i pytano się: " Czy to jest Noemi? (werset 19)". Razem przybyły do Betlejem , ale Rut nie została w ogóle zauważona, ludzie pytali: "Czy to nie Noemi?" Jak musiała się czuć Rut? Obcy kraj, obcy ludzie ,krok wiary a potem zimny prysznic. To z pewnością nie było serdeczne powitanie. Była zdecydowana stać się częścią ludu, ale ludzie nie zwracali na nią uwagi. Lud Boży w tym kościele, niejednokrotnie nas rozczarowuje. Chcemy być zadowoleni z przyjaznego gestu jednego lub drugiego, ale zbyt często nie udaje się go doznać. Pan jest naszym Bogiem, to jego dzieci, te kanciaste i ostre, są naszymi braćmi i siostrami. Nie możemy wybierać naszych braci i sióstr a Rut jest dla nas wzorem. Nie dała się zniechęcić z powodu przyjęcia, była zdecydowana służyć Panu, wspólnocie i Jego ludowi. Służenie Bogu i wspólnocie są wielkimi błogosławieństwami. Jak Noemi zareagowała na powitanie mieszkańców Betlejem? Ona rzekła do nich: "*Nie nazywajcie mnie Noemi, nazywajcie mnie Mara ,gdyż Wszechmogący nappełnił mnie wielką goryczą, bogata wyszłam, a zgotował mi powrót w niedostatku: Dlaczego więc nazywacie mnie Noemi, skoro Pan wystąpił przeciwko mnie, A Wszechmogący zło mi zgotował? (Wersety 20-21). Noemi oznacza "Uroczą" Mara oznacza – "Gorzka ". Była świadoma: "Miałam męża, dzieci, przyszłość, nadzieję i marzenia. Szłam. Pusta wracam. Nie nazywajcie mnie już uroczą, ale gorzką ". W swojej nędzy za ten stan obwiniła Boga:"... Skoro Pan wystąpił przeciwko mnie, a Wszechmogący zło mi zgotował "(werset 2). Wydaje się, że winę za konsekwencje swojego grzechu – pójście do Moabu, brak zaufania do Pana ,niewiarę, wydanie swoich synów za kobiety innych religii – obarczyła Boga. Rzeczywiście On nie pozwolił im uciec. W ten sposób postępuje ze wszystkimi swoimi dziećmi: "*Bo kogo Pan miłuje, tego karci i wymierza karę każdemu , kogo uznaje za syna" (Hebrajczyków 12,6). On ją wychowuje, koryguje ją i karci ale On nie niszczy swoich dzieci. On je kocha i sprowadza na właściwą drogę: "Kogo Pan miłuje, tego smaga. Jak ojciec swojego ukochanego syna" (Przypowieści Salomona 3,12).**

Ten sposób upominania nie jest odczuwany jako słodki ale zwykle jako gorzki.

Czy Noemi zdawała sobie sprawę, że jest odpowiedzialna za swoją sytuację , że karcenie Pana miało dobre intencje? Z pewnością wielu z nas rozumie reakcje jej uczuć .Kiedy okoliczności naszego życia zaciemniają się, my również obwiniamy Boga. Kiedy pojawiają się trudności będące bezpośrednim skutkiem naszego grzechu – kariery nie układają się, relacje z innymi się rozpadają – obarczamy Boga odpowiedzialnością i zapominamy, że to nasz grzech doprowadził nas do sytuacji, w której się znajdujemy. Niektórzy stają się zgorzkniali. A kiedy tak się dzieje, widzimy, że Bóg doprowadził nas do punktu, w którym mamy się złamać. "*Jestem pusty – pusty , Pan z powrotem przyprowadził mnie. "*

Str 3 -Niebezpieczna przyszłość-część 2-1337

Ta wewnętrzna pustka nie jest dobrym uczuciem, jednak służy nam do jeszcze lepszego, ponieważ bez wewnętrznej pustki Noemi prawdopodobnie nigdy nie wróciłaby do domu. Nie odebrałaby błogosławieństwa, pozostała by w Moabie i nie wracała do Ziemi Obiecanej bo nie byłoby powodu, dla którego miałyby opuścić Moab. Gdyby jednak tam pozostała, nie doświadczyłaby błogosławieństwa, jakie Bóg dla niej przeznaczył. Nie podjęłaby przeznaczonej dla niej roli zbawienia. Noemi wróciła do Betlejem, była tak zaabsorbowana swoją wielką stratą, że nie zdawała sobie wówczas sprawy, jakim narzędziem ostatecznie była w rękach Wszechmogącego Boga. Użył jej jako kluczowej osoby, aby wprowadzić ród do owczarni ludu Bożego ,pomimo ,że sama nie miała takiego zamiaru. Przez swoje pokrętne drogi Rut stała się przodkiem Dawida i Jezusa.

Czasami Bóg zbiera nam rzeczy, które są w naszym przekonaniu bardzo cenne, być może jednak mają potencjał by kusić nas do grzechu. Czasami jednak zabiera nam rzeczy, które same w sobie są dobre, ale robi to po to, abyśmy w naszej słabości uświadomili sobie, że potrzebujemy Jego łaski. Jakkolwiek by było On nie przynosi nam strat czy trudności po to aby nas utraścić lub szukać zemsty za grzech. Nie, nasze grzechy zostały poniesione na krzyż przez Jezusa Chrystusa. Jeśli jesteśmy jego dziećmi to On kocha nas na wskroś. Jeśli On coś nam zabiera, to tylko po to, by dać nam coś jeszcze lepszego. Kiedyś byliśmy na zewnątrz ,jak Rut– nie należący do ludu Bożego Moabici. Może teraz jesteśmy jak Noemi. Jesteśmy dziećmi Boga, a jednak poszliśmy własnymi drogami. Teraz siedzimy na nabożeństwie i myślimy: " *Tak, czuję się gorzko* ". Chcę ci powiedzieć, że Bóg chce dla ciebie dobrze. Nie zawsze rozumiemy jego opatrność – czasami dopiero z perspektywy czasu. Ale jedno jest pewne: Bóg króluje. I On dał temu wyraz w tej małej rodzinie z Izraelu. Pośród chaosu świata w którym żyli, On utkwiał swój wzrok w tej rodzinie. Włączona w jego opatrność, miał dla nich doskonały plan. Podobnie jest z twoim życiem. Może jesteś Dzieckiem Bożym i nie rozumiesz świata, bo pewne rzeczy zostały ci odebrane. To tak bardzo boli. Przesłanie jest takie: Bóg ma nad wszystkim kontrolę. Miłość jest skierowana do ciebie. Twoje grzechy są pogrzebane przez Chrystusa. Zaufaj mu! Jeśli błędzisz zawróć natychmiast! Być może stoisz przed decyzją: czy iść do Moabu czy do Kanaanu?. Nie zachowuj się jak Orpa, ale złóż wyznanie: "Ty jesteś moim Bogiem, a twoje dzieci moim ludem. Amen.